

# Pionowy

schemat doświadczeń.

Relacje podróżnicze himalaistów  
(Jerzy Kukuczka, Adam Bielecki)

Przemysław Kaliszuk

Refleksję poświęconą naturze doświadczenia podróżniczego, światoodczucia w chwili przemieszczania i intelektualnym narzędziom wspomagającym konceptualizację pokonywanej (pochłanianej, konsumowanej etc.) przestrzeni (w sensie geograficznym, fizycznym czy kulturowym) należałoby zapewne rozpocząć od zasygnalizowania zasadniczych kłopotów, jakie napotyka każdy, kto chce opisać specyfikę podróżowania oraz jego literackich bądź tekstowych ekwiwalentów. Z jednej strony arsenał narzędzi wydaje się szalenie bogaty: od dyskursów literaturoznawczych, przez antropologiczne i etnologiczne, do, powiedzmy, szeroko pojętych języków filozofii. W ofercie znajdziemy zarówno klasyczne próby poszukiwania stylistycznych i poetologicznych cech danej narracji reportażowej, eseistycznej czy podróżniczej, jak również nowsze propozycje, na przykład w postaci geopoetyki, uwzględniające kwestię możliwości reprezentacji przestrzeni w ramach tekstu poprzez mechanizmy języka, kultury, ideologii; słowem to wszystko, co mieści się w obszarze wyznaczonym przez zwrot przestrzenny czy topograficzny w humanistyce<sup>1</sup>.

<sup>1</sup> E.W. Soja, *Postmodern geographies. The reassertion of space in critical social theory*, London–New York 1990, s. 10–42; E. Rybicka, *Od poetyki przestrzeni do polityki miejsca. Zwrot topograficzny w badaniach literackich*, „Teksty Drugie” 2008, nr 4; tejże, *Zwrot topograficzny w badaniach literackich. Od poetyki przestrzeni do polityki miejsca*, [w:] *Kulturowa teoria literatury 2. Poetyki, problematyki, interpretacje*, red. T. Walas, R. Nycz, Kraków 2012.

Uwagę skupiały dotychczas rozmaite sposoby doświadczania przestrzeni utrwalane przede wszystkim w tekstach literackich lub okołoliterackich bądź dostrzegane w praktykach codziennych. Chciałbym przyjrzeć się pewnemu typowi pisania, który niejako celebrytuje usytuowanie przestrzenne podmiotu piszącego, czyniąc z tego umiejscowienia warunek konieczny własnego istnienia, a jednocześnie sprawia, że ów podmiot – podróżujący i osobliwie ruchliwy – notując i udostępniając swoje doświadczenie, naraża się na zarzut instrumentalizowania, trywializującego urynkowania „prawdziwych” przeżyć.

Myszę o obszernej literaturze alpinistycznej<sup>2</sup>, a szczególnie o narracjach himalaistów, którzy – co naturalne – budzili od początku XX stulecia zainteresowanie niemożliwymi osiągnięciami, zaś obecnie, w drugiej dekadzie XXI wieku, stają się już nie tylko uczestnikami życia publicznego, bohaterami masowej wyobraźni, lecz również elementami popkultury i medialnych spektakli z właściwą im logiką chwilowych wydarzeń, w których główne role przypadają celebrytom, inscenizującym własną prywatność, by ją spektakularnie obnażyć<sup>3</sup>. Pytania o narzędzia interpretacji i odpowiednie procedury analityczne w kontekście dyskursu podróżniczego oraz wpisanego weń doświadczenia przestrzenności opowieści himalaistów sygnalizują poważniejszy problem dotyczący umiejscowienia tych narracji w ramach refleksji literaturoznawczej.

Narracje himalaistów sytuują się we względnie osobliwym miejscu z punktu widzenia genologii: z jednej strony są ewidentnie tekstami o charakterze użytkowo-dokumentalnym, z drugiej – zdradzają cechy właściwe literaturze (na przykład przemysłana struktura fabularna, sposób budowania narracji, zabiegi stylistyczne łączące różne rejestry polszczyzny). Charakter owej literackości, czy może jej jakość, sprawia, że pisarstwo wspinaczy-podróźników nie spotykało się z uznaniem czytelników lub badaczy, dla których literacki kanon estetyczny wyznaczała proza czy poezja wysokoartystyczna, szczególnie dwudziestowieczny „wysoki modernizm”. Tego rodzaju ekskluzywizm wydaje mi się naturalny w warunkach dominacji myślenia o kulturze poprzez opozycję wysokie – niskie, lecz z dzisiejszej perspektywy – jak sądzę – nie może być utrzymany bez daleko idących zastrzeżeń lub wręcz należy z niego zrezygnować. Literaturę podróżniczą, wraz z jej aktualnymi wariacjami, można – jak przypuszczam – z powodzeniem wpisać w szerszy problem zainteresowania czytelniczego różnorodnymi „autentykami”, literaturą dokumentalną, reportażem. Zmęczenie fikcją, dostrzegane w prozie ostatnich dekad PRL-u<sup>4</sup>, legitymizowało właśnie gatunki „autentyczne” (biografie, autobiografie, reportaże, dzienniki, wspomnienia, ale być może także fabularyzowane przewodniki, poradniki turystyki pieszej) i efektem owej legitymizacji jest aktualna sytuacja, w której opowieści fikcjonalne sytuują się w analogicznej pozycji w hierarchii czytelniczej jak pozostałe typy pisarstwa użytkowego, nieliterackiego lub nieartystycznego. To, co pretenduje do roli tekstu artystycznego, nie zajmuje uprzywilejowanej pozycji pośród innych dyskursów czy narracji. Utrata monopolu na literackość ze strony samej literatury (nie w znaczeniu estetycznym, lecz w sensie

<sup>2</sup> M. Pacukiewicz, *Literatura alpinistyczna jako „sobq̄pisanie”*, „Napis” 2010, t. 16, s. 495–511.

<sup>3</sup> E. Cushmore, *Celebrity/culture*, Nowy York 2006, s. 1–17; G. Turner, *Approaching celebrity studies*, „Celebrity Studies” 2010, nr 1, s. 11–20.

<sup>4</sup> J. Jarzębski, *Powieść jako autokreacja*, Kraków 1984, s. 337–364; J. Kandzióra, *Zmęczeniu fabułą. Narracje osobiste w prozie po 1976 roku*, Wrocław–Warszawa–Kraków 1993; P. Czaplinski, *Ślady przelotu. O prozie polskiej 1976–1996*, Kraków 1997, s. 11–105.

narzędzia odróżniania się od tego, co nieliterackie) na rzecz innej kategorii „nadawania się do czytania”<sup>5</sup> – konsumowania treści – wydaje mi się kwestią wartą uwagi; tym bardziej że współczesne spojrzenie turysty opiera się na konsumenckim usposobieniu, wzrokowym pochłanianiu wrażeń<sup>6</sup>. Jak sądzę, tego rodzaju przesunięcie jest widoczne właśnie na przykładzie prozy alpinistycznej, szczególnie w narracjach himalaistów, które mimo względnej niszowości stały się równoprawnym konkurentem literatury fikcjonalnej i dokumentalnej. Zarazem tak postawiony problem niweluje zarzut nieuzasadnionego nobilitowania tekstów o niskiej wartości literackiej.

Cechą, która odróżnia opowieści wspinaczy wysokogórskich, a także uprawnia do wydzielenia ich opowieści spośród innych tekstów podróżniczych, jest – jak sądzę – wertykalny schemat przestrzenny, manifestujący się w ich opowieściach. O ile więc najbardziej powszechne utwory podróżnicze traktują o przestrzeni horyzontalnej, co staje się pewnego rodzaju prototypowym doświadczeniem przemieszczania się w trakcie podróży, o tyle komponent ruchu pionowego – konstytutywny w relacjach górskich – decyduje o innym trybie opowiadania, zmusza narratorsko-autorskie „ja” do poszukiwania adekwatnych narzędzi wyślowienia, które nie będą powielać schematów narracji poziomej. W konsekwencji dyskursy i stylistyki stanowią efekt odmiennych doświadczeń własnego usytuowania w przestrzeni, w konkretnym miejscu lub w miejscach; w relację podróżniczą himalaisty jest wpisany przymus odmiennej konceptualizacji swojego umiejscowienia.

Kluczowe pytanie dotyczy w gruncie rzeczy definicji opowieści himalaistów: w jaki sposób uchwycić i zwięźle charakteryzować ten typ pisarstwa? Czy szersza kategoria dyskursu alpinistycznego<sup>7</sup>, łącząca nie tylko dłuższe formy pisarskie, ale także inne aktywności i praktyki dyskursywne, jest lepsza ze względu na ominięcie tych kłopotliwych i aporetycznych w pewnym stopniu zagadnień definicji i definiowalności tekstu o specyficznie pojętej praktyczności? Może należałoby wprowadzić określenie „podróżniczy dyskurs alpinistyczny/himalajski”? Wątpliwości tego rodzaju są, jak przypuszczam, konsekwencją „migotliwego” statusu pisarstwa podróżniczego himalaistów, którzy intuicyjnie lokują swój tekst w sferze gatunkowego pogranicza; zacieranie atrybucji gatunkowej staje się sposobem ekspresji własnych dylematów co do możliwości zakomunikowania doświadczeń pionowej wędrówki. Mimo konkretnego i praktycznego aspektu relacji tkwi w niej potencjał krytycznej autorefleksji dotyczącej relacji podróżniczej, która wikła piszącego w liczne paradoksy.

Kiedy zaczyna się literatura góraska? Zainteresowanie górami, a ściślej górami wysokimi, zaczyna się właściwie wraz z nowożytną kulturą Zachodu, a przybiera na sile w nowoczesności. W polskich warunkach wzmożone zainteresowanie wędrówką w terenie górskim, ale również wspinaczką uwidacznia się przede wszystkim w piśmiennictwie użytkowym, w rozmaitych przewodnikach już w początkach XIX wieku<sup>8</sup>. Dość szybko tematyka góraska wkracza do lite-

<sup>5</sup> Określenie pożyczam od Raymonda Federmana. Zob. R. Federman, *Czym są powieści eksperymentalne i dlaczego nikt ich nie czyta?*, przeł. M. Śpik-Dziamska, „Literatura na Świecie” 1984, nr 9.

<sup>6</sup> J. Urry, *Spojrzenie turysty*, przeł. A. Szulżycka, Warszawa 2007.

<sup>7</sup> M. Pacukiewicz, *Grań kultury. Transgresje alpinizmu*, Kraków 2012, s. 12–17.

<sup>8</sup> J. Żmizdiński, *Przewodnik jako scenariusz rytuałów turystycznych (na podstawie dawnych bedekerów pienińskich). Narodziny pewnej religii*, „Napis” 2010, t. 16, s. 476–493.

ratury romantycznej, a następnie już w nieco odmiennym charakterze staje się przedmiotem zainteresowania artystów nowoczesnych<sup>9</sup>. Wystarczy przypomnieć sławny wiersz Juliana Przybosa *Z Tatr*<sup>10</sup> (fascynacja krajobrazem tatrzańskim, dającym impuls do znajdowania odpowiednich narzędzi ekspresji), powieść Jalu Kurka *Mount Everest 1924* (śmierć pierwszego zdobywcy Mount Everest) lub też poezję młodopolską, ale także tragiczną śmierć awangardysty, Mieczysława Szczuki (intensywnie rozwijające się taternictwo i alpinizm, również, a może przede wszystkim, w kręgach „niepraktycznych” intelektualistów i artystów), eseje Stanisława Vincenza o huculszczynie *Na wysokiej połoninie*. Ważny w tym kontekście jest także tekst założycielski dla polskich relacji alpinistycznych *Wycieczka – jak się o niej nie pisze* Ferdynanda Goetla<sup>11</sup> z początku wieku, w której zderzają się jeszcze młodopolskie tonacje<sup>12</sup> z ironicznym dystansem wobec możliwości adekwatnego opisu wspinania w górach. Druga dekada XX wieku przynosi także nowoczesny przewodnik turystyki górskiej Kazimierza Sosnowskiego<sup>13</sup>.

Znamienne wydaje się to, iż wspinaczka i turystyka górską (głównie w „odkrytych niedawno” Tatrach, ale także bardziej dostępnych i zasiedlonych Beskidach) oraz zdobywanie szczytów znajdujących się pozornie poza ludzkimi możliwościami (George Mallory i Everest) funkcjonuje od początku XX stulecia niejako na przecięciu różnych rejestrów kultury: jako temat i impuls strategii artystycznych o awangardowej proveniencji, jako pewien domagający się opisu fenomen w samym sercu modernizmu, jako kolejny wariant intensywnie doświadczanej modernizacji, a także jako nowa praktyka fizyczna, eksponująca ludzką cielesność<sup>14</sup>, zyskująca sportowy wymiar, lecz pozbawiona reguł typowej rywalizacji: bez nagród, wyróżnień i medali. Niekonieczność wędrówek i wspinaczek górskich, ich niepragmatyczny charakter wydaje mi się tym aspektem nowej aktywności, który najbardziej intrygował jej adeptów, funkcjonujących w rzeczywistości przechodzącej gwałtowne zmiany, ogniskujące się na racjonalnych i praktycznych działaniach modernizacyjnych<sup>15</sup>.

W XX wieku wraz ze zmianami społecznymi, jakie przyniosła nowoczesność, stopniowo wykształciła się gałąź piśmiennictwa, której w gruncie rzeczy nie można postrzegać wyłącznie przez pryzmat dotychczasowych gatunków prozy podróżniczej (podróż, opis, list, dziennik)

<sup>9</sup> M. Pacukiewicz, *Grań kultury*, s. 47–69.

<sup>10</sup>Zob. K. Obremski, *Zamarła turnia, siostry Skotnicówny i ekwiwalentyzowanie*. „Z Tatr” Juliana Przybosa, „Pamiętnik Literacki” 2011, nr 2.

<sup>11</sup>F. Goetel, *Wycieczka – jak się o niej nie pisze*, [w:] *Czarny szczyt. Proza taternicka lat 1904–1939*, red. i wstęp J. Kolbuszewski, Kraków 1976, cyt. za: M. Pacukiewicz, *Literatura alpinistyczna jako „sobąpisanie”*.

<sup>12</sup>E. Skulmowska, „*Pokolenie zdobywców*”. *O intelektualnej i artystycznej drodze Ferdynanda Goetla*, „Świat Tekstów. Rocznik Słupski” 2013, t. 11, s. 58–62.

<sup>13</sup>K. Sosnowski, *Przewodnik po Beskidzie Zachodnim. Od Krynicy po Wisłę łącznie z Pieninami i terenami narciarskimi*, Kraków 1914.

<sup>14</sup>N. Lewis, *The Climbing Body, Nature and the Experience of Modernity*, „Body and Science” 2000, vol. 6, s. 58–80.

<sup>15</sup>W tej perspektywie ciekawe obserwacje może przynieść zestawienie postaci wspinacza z figurami nowoczesnego życia i mitami indywidualnych tożsamości, które podsuwał modernizm. Zob. M. Berman, *„Wszystko, co stałe, rozplywa się w powietrzu”*. *Rzecz o doświadczeniu nowoczesności*, przeł. M. Szuster, wstęp A. Bielik-Robson, Kraków 2006; I. Watt, *Myths of modern individualism Faust, Don Quixote, Don Juan, Robinson Crusoe*, Cambridge 1996. Alpinista czy himalaista lokuje się gdzieś na granicy między, na przykład, marzycielem a herosem rzucającym wyzwanie porządkowi natury i tym samym ochoczo wkraczającym w wir nowoczesnego życia. Należałoby jednak zastanowić się, czy istnieje wspinacz, powiedzmy, ponowoczesny lub późnonowoczesny, ukształtowany przez inne wyobrażenia, koncepty i procesy niż nowocześni alpiniści dwudziestowieczni lub zajmujący inną pozycję wobec tych uwarunkowań.

lub literatury użytkowej (poradnik, przewodnik) czy też intymistyki (autobiografia, pamiętnik, diariusz, esej) bądź dziennikarstwa (reportaż, felieton), co czyni z niej uczestniczkę i kontynuatorkę nowoczesnych dyskursów podróźniczych<sup>16</sup>. Tego rodzaju strategia przekraczania granic gatunkowych i stylistycznych nie jest specjalnie innowacyjna i nie może stać się, jak myślę, wystarczającą przesłanką, by wprowadzać w ugruntowaną siatkę pojęć i w istniejący słownik literaturoznawczy jakąś nową kategorię. Istnieje jednak pewien aspekt całego zjawiska, który niejako nadaje dotychczas nieistniejącą modalność tego typu heterogenicznym lub hybrydalnym narracjom. Ujmując kwestię precyzyjniej, teksty podróźnicze, które mnie interesują, nie funkcjonują wyłącznie w ramach jednej kategorii, lecz na styku kilku sposobów (i zarazem kilku poetyk) ujmowania doświadczenia podróźniczego, które w realiach XX stulecia i początku nowego wieku (kiedy pojawia się zjawisko turystyki masowej<sup>17</sup>) staje się fetyszizowanym towarem, ideologizowanym produktem rynku turystycznego i mediów elektronicznych.

Z mojego punktu widzenia kluczowe jest pytanie o przyczynę takiej hybrydycznej modalności, a także o kwestię jej intencjonalności w kontekście nowoczesnych i późnonowoczesnych konceptualizacji dyskursu podróźniczego. Stwierdzenie, że niefikcyjna proza podróźnicza, której autorami są „sportowcy ekstremalni”, funkcjonująca w kulturze popularnej kontynuuje strategie pisarskie wypracowane przez dwudziestowieczne relacje z „podróży intelektualnych”<sup>18</sup>, wydaje się kłopotliwe i trudne do utrzymania, mimo to rozwiązania w zakresie poetyki zapisu podróźowania, jakie zaproponował modernizm, stanowią naturalną i oczywistą płaszczyznę porównań i odniesień.

Nie będę dokonywać historycznego przekroju prozy polskich himalaistów, lecz skupię się na dwóch wybranych tekstach, które poprzez zestawienie – jak przypuszczam – dobrze oddają charakter pisania himalaisty ukształtowanego w realiach późnej nowoczesności. W obu przypadkach mamy do czynienia z postaciami, które wkraczają ze swymi propozycjami prozatorskimi w momencie, gdy ustabilizował się pewien kanon narracyjny ujmowania pionowego doświadczenia alpinisty-wspinacza. Natomiast kontekst, w jakim początkowo funkcjonowały ich opowieści, był odmienny. Myślę o Jerzym Kukuczce jako najszerzej znanym poza środowiskiem wspinaczkowym „człowieku gór” w polskich realiach oraz o Adamie Bieleckim, który stał się obiektem zainteresowania mediów i opinii publicznej przy okazji tragicznych okoliczności zimowego zdobycia Broad Peak w Karakorum. Obaj cieszyli się złą sławą brawurowych wspinaczy, którzy nie tylko nie dbali o innych członków wyprawy, ale także rzekomo przyczynili się do śmierci partnerów wspinaczkowych. Jednocześnie ich osiągnięcia alpinistyczne wydają się niepodważalne i uprawniają do opowiadania osobistej przygody himalajskiej. Narracje Kukuczki i Bieleckiego<sup>19</sup> – wybranych postaci spośród wielu polskich alpinistów i himalaistów obecnych w literaturze górskiej – można wpisać w chronologiczny układ różnic

<sup>16</sup>D. Kozicka, *Wędrowcy światów prawdziwych. Dwudziestowieczne relacje z podróży*, Kraków 2003, s. 46–68.

<sup>17</sup>J. Urry, *Spojrzenie turysty*, dz. cyt., s. 13–22, 36–59, 223–240.

<sup>18</sup>D. Kozicka, dz. cyt., s. 69–94; tejsze, *Dwudziestowieczne „podróże intelektualne” (Między esejem a autobiografią)*, „Teksty Drugie” 2003, nr 2-3, s. 41–59.

<sup>19</sup>J. Kukuczka, *Mój pionowy świat*, red. C. Kukuczka, Katowice 2014, pierwsze wydanie: *Mój pionowy świat, czyli 14 x 8000 metrów*, Londyn 1995 oraz *Mój pionowy świat*, recenzja, konsultacja, wybór i oprac. zdjęć oraz teksty wprowadzające do rozdziałów Z. Kowalewski, Warszawa 1995; A. Bielecki, D. Szczepański, *Spod zamarzniętych powiek*, Warszawa 2017.

między opowieściami różnych pokoleń wspinaczy<sup>20</sup>, a tym samym zastanowić się, na ile sposób utrwalania pionowej podróży w pisaniu himalaisty pozostaje zależny od aktualnych warunków społeczno-kulturowych, w tym od sposobów rozumienia oraz definiowania literatury i literackości.

Kukuczka i Bielecki stają przed problemem wyjaśnienia fenomenu wspinania w górach wysokich zarówno osobom niezwiązanym z alpinizmem, jak i fachowcom o podobnym bagażu doświadczeń; z tego względu ich dyskursy są rozpięte między popularyzatorskim wyjaśnieniem a hermetycznym relacjonowaniem.

W *Moim pionowym świecie* i w *Spod zamarzniętych powiek* pojawiają się dwa niezbędne składniki opowieści: 1) wstęp, który szkicuje przedhimalajską egzystencję wspinacza oraz 2) właściwa, rozbudowana relacja podróżniczo-alpinistyczna przesycona autobiograficznymi elementami, istotnymi dla zrozumienia doświadczenia alpinistycznego. Te komponenty stanowią trzon fabularny narracji, która skupia się na wspinaczce w Himalajach i wszystkim, co się z nią wiąże.

W ramach wprowadzania Kukuczka i Bielecki zarysowują własną genealogię przyszłego himalaisty, która przyjmuje postać metafory podróży: wędrówka ku górom (przejście od turystyki pieszej ku wspinaniu lub wkroczenie z nizin w skały), przeistoczenie się z amatora w *quasi*-profesjonalistę (ale nie w sensie osoby, która wspinają się zawodowo), a wreszcie wejście w przestrzeń gór wysokich. Ta logika inicjacji opiera się na skrzyżowaniu porządku horyzontalnego i wertykalnego: nabywane doświadczenia i rozwój umiejętności pozwalają przemieszczać się w coraz trudniejsze rejony i dosłownie piąć się w górę; w skupieniu się na przestrzeni górskiej kryje się także idea samodoskonalenia i samopoznania. Takie wprowadzenie jest niezbędnym zabiegiem, który pozwala Kukuczce oraz Bieleckiemu na adekwatne konceptualizacje podróży pionowej w Himalajach – mogą podejmować próby wyjaśniania radykalnej inności takiej wspinaczki<sup>21</sup>. Dotychczasowe wrażenia górskie przeistaczają się w obliczu himalaizmu w preludium właściwej przygody.

Natomiast ich dyskursy różnicuje sposób operowania owym prologiem. Dla Kukuczki to krótki epizod inicjujący opowieść o zdobywaniu ośmiotysięczników; dla młodszego himalaisty – oś narracji. Bielecki stale eksponuje różnicę między zdobywaniem szlifów wspinacza a wyprawą na górę ośmiotysięczną. Taki chronologiczny układ bazujący na łagodnym przesunięciu czasowym buduje dramaturgię biografii młodego adepta himalaizmu, aby uzasadnić prawo opowiadania i zarazem przełamać obcość doświadczeń, a także kreuje wspólnotę pozycji czytelnika i autora (niegdysiejszego dyletanta); dodatkowo ustawia hierarchię osiągnięć – wejście na ośmiotysięcznik (czy nawet samo uczestnictwo w próbie innego alpinisty) jest ukoronowaniem aktualnych możliwości wspinacza. Kukuczka wybiera bardziej tradycyjny model chronologicznych wspomnień – kolejne opowieści zostały ułożone zgodnie z sekwencją zdobywania kolejnych szczytów ośmiotysięcznych; w jego relacji okres formacyjny jest wyłącznie krótkim,

<sup>20</sup>M. Pacukiewicz, *Literatura alpinistyczna jako „sobąpisanie”*, s. 504.

<sup>21</sup>Na temat różnicy między wspinaczką sportową a wysokogórką zob. P. Donnelly, *The Great divide. Sport Climbing Vs. Adventure Climbing*, [w:] *To the extreme. Alternative sports, inside and out*, red. R.E. Rinehart, S. Sydnor, New York 2003, s. 291–304.

koniecznym czasem przygotowawczym poprzedzającym rzeczywiście istotne doświadczenia, tłem, które musi zarysować, aby obraz himalajski był pełny i odcinał się w perspektywie czytelnika od tego, co niehimalajskie. Pozwala mu to niejako odtworzyć i przedłużyć pobyt w rzeczywistości osobliwie nieludzkiego „pionowego świata”. Dostęp do przestrzeni i możliwość podróży w konkretne miejsce, w tym przypadku w Himalaje, odzwierciedla „wertikalny” sposób wartościowania doświadczeń wspinacza-himalaisty. Konstrukcja fabularna Kukuczki i Bieleckiego wyraźnie pokazuje, że centralnym motywem ich wrażeń podróżniczych jest pionowy ruch, zaś reszta to wyłącznie tło.

Choć zasadniczy koncept prowadzenia opowieści jest inny u obu himalaistów, co wynika z różnicy wieku w chwili pisania, osiągnięć wspinaczkowych, ale również, a może przede wszystkim, z aktualnego kontekstu społeczno-kulturalnego, to ich narracje zostają ufundowane na kilku nienaruszalnych (z perspektywy kanonu literatury alpinistycznej) zasadach pozwalających dokonać transkrypcji pionowego doświadczenia himalajskiego na dostępną w lekturze „wspomnieniową gawędę”, diarystyczny paradokument czy przepuszczoną przez filtr literackości autobiograficzną historię osobistą.

Kwestią, jaka wydaje mi się kluczowa w ramach opowieści himalaistów (czy alpinistów), jest autentyczność i narzędzia poetologiczne, które pozwalają ją uzyskiwać. Teksty Kukuczki i Bieleckiego opierają się na przemyślanej strategii poświadczania statusu wydarzeń, cementowania paktu referencjalnego. Autentyczność stanowi zarazem ideę wpisaną w etos wspinacza wysokogórskiego, jak też decyduje o prawdziwości tekstu i uzasadnia wybór określonych rozwiązań stylistyczno-narracyjnych, a także określa zasadniczą konstrukcję opowieści. Wzorzec opowiadania opiera się na połączeniu dokumentalności, perspektywy autobiograficznej z właściwą jej pracą pamięci i autoanalizy oraz trudnego do uchwycenia praktycyzmu związanego ze wspinaczką, tkwiącego w pieczołowicie zgromadzonych opisach, poradach i refleksjach. Dyskurs himalaisty, zresztą jak dyskurs wspinacza alpinisty, próbuje przekształcić się choćby na moment w zastępczą formę praktyki wspinaczkowej<sup>22</sup>, choć jest podszyty świadomością niemożliwości tego pragnienia, co zresztą – pozwolę sobie wyprzedzić na moment tok wyводу – różnicuje postawy Kukuczki i Bieleckiego w stosunku do innych autorów himalajskich, a także pozwala pokazać przejście w pojmowaniu pionowej narracji podróżniczej himalaizmu, jakie manifestuje się w *Pionowym świecie* i *Zamarzniętych powiekach*.

Wszelkie strategie łączenia stylistyk właściwych innym gatunkom literackim lub użytkowym są podporządkowane uzasadnianiu prawdziwości opowiadanej historii. Narracja pierwszoosobowa dowodzi wiarygodności i legitymizuje opowiadacza: „ja” musi doświadczyć tego, co opisuje, w przeciwnym razie nie może uchodzić za rzetelnego narratora i tym samym za depozytariusza prawdy. Przymus naoczności jest zbieżny z analogicznymi doświadczeniami granicznymi, które były konstytutywne dla nowoczesności, na przykład wojna zmuszająca do przeformułowania istniejących kanonów poznawczych, myślowych czy dyskursywnych<sup>23</sup>. Jedynie przeżycie – często intymne i niemożliwe do zobiektywizowania – poświadcza kom-

<sup>22</sup>M. Pacukiewicz, *Literatura alpinistyczna jako „sobopisanie”*, s. 505.

<sup>23</sup>J. Święch, *Wojny a projekt nowoczesności*, [w:] tegoż, *Nowoczesność. Szkice o literaturze polskiej XX wieku*, Warszawa 2007, s. 192–220.

petencje narracyjne i pozwala budować historię, przy czym ów wymóg nie tyle stanowi zewnętrzny aksjomat czytelnika, co raczej wpisuje się w sam koncept opisywania doświadczenia specyficznej podróży alpinistycznej. Tylko ci, którzy zaznali wspinaczki wysokogórskiej, mają prawo o niej opowiadać – tego rodzaju warunek uchodzi za fundament wszelkiej pracy narracyjnej czy faktograficznej dotyczącej przeżyć ekstremalnych, co szczególnie dobrze widać w reportażu, który jako forma zapośredniczona opiera się na obficie przytaczanych relacjach bohaterów oraz przywołuje wszelką dokumentację i archiwa wspinaczy<sup>24</sup>.

Pierwszoosobowa narracja jest jedyną adekwatną formą budowania historii; tylko ten tryb poświadcza autentyczność. Autor zawiera umowę autobiograficzną, zakładającą, że niecodzienna podróż stanowi nieusuwalny element biografii, więcej – warunkuje życiorys himalaisty, podporządkowanego rytmowi kolejnych wejść na szczyty. Gdy Kukuczka lub Bielecki opowiadają o konkretnej wyprawie: mówią o jej logistyce, o relacjach międzyludzkich, technice wspinaczkowej, to przede wszystkim umieszczają siebie w przestrzeni wertykalnej i jej porządku. Aby wzmocnić referencjalny i autobiograficzny pakt, autorzy tworzą obfite zaplecze faktograficzne. „Zbieractwo” faktów, nieco kompulsywne i neurotyczne, opisy realiów, przytaczanie szczegółowych dat (w tym przybliżone godziny konkretnych wydarzeń), informowanie o posiadanym sprzęcie, wyposażeniu, ubiorze (przybierające momentami ciągi wyliczeń), posługiwanie się socjolektem wspinaczy zabezpiecza przed zarzutem braku precyzji, niedostatecznego udokumentowania własnej przygody. Pojawia się również archiwum, które nie zależy od pracy pamięci autora, jego notatek czynionych w trakcie wyprawy, lecz obiektywnie utrwała określone wątki poruszane przez himalaistę. Zdjęcia, a następnie odnośniki do materiałów audiowizualnych (filmy, schematy, wykresy topograficzne) w formie kodów QR<sup>25</sup> umieszczonych wewnątrz tekstów, odsyłają poza pismo do konkretnych zasobów internetowych<sup>26</sup>. Symulowane jest dzięki temu uczestnictwo czytelnika w wydarzeniu zapośredniczonym w opowieści himalaisty, dokonuje się weryfikacja uprawnień do opisywania tych doświadczeń, a także wzmacnia się dokumentalna maszyna całej opowieści. Rozwój nowych mediów cyfrowych wprowadził dodatkowy element w narrację Kukuczki pierwotnie pozbawionej tej warstwy, zaś w przypadku Bieleckiego stał się naturalnym komponentem strategii poświadczenia autentyczności narracji.

Doświadczenie przestrzeni niejako zmusza autora-himalaistę do poszukiwania takich narzędzi, które w możliwie najpełniejszej postaci uchwycą to, czego uczestnikiem jest wspinacz. Paradoks polega więc na tym, że autorsko-narratorskie „ja” pozostaje unieruchomione wewnątrz tekstu, lecz jest zobligowane (przez czytelnika, ale także przez siebie) do adekwatnego ekwiwalentyzowania przestrzeni górskiej. Himalaista zatem charakteryzuje i odtwarza miejsce poprzez nazwy geograficzne, słowne odpowiedniki wizualnych map topograficznych – opisuje drogę wspinaczkową z właściwą jej charakterystyką trudności technicznych

<sup>24</sup>Wybór najnowszych publikacji: B. McDonald, *Ucieczka na szczyt*, przeł. W. Fusek, R. Pagacz, Warszawa 2012; J. Hugo-Bader, *Długi film o miłości. Powrót na Broad Peak*, Kraków 2014; D. Szczepański, P. Tomza, *Nanga Parbat. Śnieg, kłamstwa i góra do wyzwolenia*, Warszawa 2016; D. Kortko, M. Pietraszewski, *Kukuczka. Opowieść o najśłynniejszym polskim himalaiście*, Warszawa 2016.

<sup>25</sup>Kod QR, [https://pl.wikipedia.org/wiki/Kod\\_QR](https://pl.wikipedia.org/wiki/Kod_QR) [dostęp: 4.11.2017].

<sup>26</sup>A. Bożek, L. Kamińska-Mazur, *Książka hybrydowa – kod QR sposobem na koegzystencję książki drukowanej z e-bookiem*, „Biuletyn EBIB” 2012, nr 7.



i ukształtowaniem skał<sup>27</sup>, przywołuje wrażenia zmysłowe (co widział, w jakiej kondycji fizycznej znajdował się w danym momencie w określonym fragmencie drogi wspinaczkowej), przede wszystkim taktylne, które ulokowują go w przestrzeni wertykalnej<sup>28</sup>.

Dyskurs himalaisty nieustannie wytwarza napięcie między pamięcią a koniecznością jej wspomaganie za pomocą dodatkowych instrumentów<sup>29</sup>. Pamięć pozostaje w paradoksalnym i poniekąd aporetycznym związku z autentycznością: jedynie osobista perspektywa może stanowić obiektywne medium faktów, a jednocześnie niedokładność operacji pamięciowych naraża zapis himalaisty na proces ciągłej erozji i wymaga suplementacji. Zarówno Kukuczka, jak i Bielecki, skrupulatnie informują o ukształtowaniu terenu, odnotowują wszelkie przemieszczenia, portretują osoby, które towarzyszą im we wspinaczce (biernie jako obsługa obozu i czynnie jako partnerzy), utrwalają dane pogodowe. To wszystko składa się w rodzaj protokołu lub kalendarza, który utrwała najistotniejsze dane i prowadzi do tyleż koniecznego, co wręcz nudnego schematyzmu narracyjno-stylistycznego relacji z wyprawy: okres przygotowawczy i przybycie, pobyt (ze szczegółami egzystencji w obozie podszczytowym) rytmicznie podzielony kolejnymi wejściami w stronę szczytu góry (połączony z wyliczanką czynności wspinaczkowych), wejście na szczyt lub porażka i powrót do pozahimalajskiej codzienności.

Zastanawiająca wydaje mi się pewna dysproporcja: naturalnie treścią relacji podróżniczej himalaisty jest wspinanie, wychodzenie w górę, akcja szczytowa, zaś kontekst tych aktywności istnieje tylko w takim stopniu, który wydaje się niezbędny z perspektywy autorskiej. Wraz z postępem opowieści Kukuczka przechodzi od egzotyzowania lokalności poznawanych kultur indyjskiej, nepalskiej, pakistańskiej<sup>30</sup>, do przemilczania ich obecności; notuje podstawowe dane geograficzne, lecz skupia uwagę na górskim wierzchołku. Bielecki natomiast wplata opowieść o lokalnych kulturach w tok wywodu, lecz – co znamienne – także nie wychodzi poza stereotypowe ujęcia: wschodnie, postkomunistyczne społeczeństwa są więc serdeczne i dobrodusze, ale cywilizacyjnie zacofane i chaotyczne<sup>31</sup>. Przestrzenność danego regionu z właściwym mu klimatem kulturowym, komplikacjami społeczno-etnicznymi w zasadzie nie interesuje himalaisty. Nie sytuje się w pozycji turysty bądź etnografa, ale także nie wchodzi w rolę filozofującego wędrowca czy pielgrzyma. Wraz z autobiograficznym dokumentaryzmem pojawia się specyficzny dla dyskursu himalajskiego pragmatyzm, wymagający skupienia na tym wszystkim, co dotyczy ruchu, wspinania, bycia na wysokości. Sam himalaista – czemu daje wyraz Kukuczka – również odczuwa własną egzotyczność w przestrzeni lokalnych społeczności etnicznych<sup>32</sup>, ale nie stara się dokonywać jakiegokolwiek mediacji. To przeświadczenie

<sup>27</sup>Jakie są formacje skalne w górach i skałach?, <http://drytooling.com.pl/serwis/art/artykuly/988-formacje-skalne-w-skalkach-gorach> [dostęp: 4.11.2017].

<sup>28</sup>N. Lewis, *The Climbing Body...*, s. 70–71.

<sup>29</sup>Por. M. Pacukiewicz, *Grań kultury...*, s. 235–237.

<sup>30</sup>Zob. J. Kukuczka, *Mój pionowy świat*, s. 17–22, 70–75.

<sup>31</sup>A. Bielecki, D. Szczepański, *Spod zamrożonych powiek*, s. 48, 53, 65–68; wyjątek stanowi opis zamachu terrorystycznego, zob. s. 231–233.

<sup>32</sup>Gdy Kukuczka uczestniczy w międzynarodowej wyprawie i nie musi troszczyć się o finanse, notuje: „Gdy jesteśmy już wszyscy razem, idziemy do restauracji i tu jestem już traktowany jak normalny biały człowiek: zamawiam to, co chcę, a nie to, na co mnie stać. Nie muszę od pierwszych chwil w najtańszym hoteliku własnoręcznie pichcić i kucharzyć, żeby tylko nie wydawać pieniędzy” (J. Kukuczka, *Mój pionowy świat*, s. 168).

o daremności prób porozumienia znajduje wyraz właśnie we wspomnianej dysproporcji opisu „etnograficznego” i wspinaczkowego. Mówiąc inaczej, wertykalny ruch w niecodziennym miejscu stanowi zasadniczy impuls i dostatecznie uzasadnia potrzebę i trud deskrypcji.

Praktyczny wymiar narracji – oprócz autentyczności i pamięci – uważam za trzeci filar i warunek pisania opowieści, opowiadania przygody himalajskiej. Kukuczka powściąga się przed formułowaniem ogólniejszych, egzystencjalnych refleksji; również pewne autospostrzeżenia ogranicza do minimum, lecz nie może z nich zrezygnować: pisanie jest formą zrozumienia i przepracowania własnego doświadczenia. Jeszcze dalej idzie Bielecki (czy raczej duet Bielecki – Szczepański), który niemal wystrzega się pokus formułowania jakichś uniwersalnych obserwacji dotyczących kondycji ludzkiej, skupiwszy się na *quasi*-reportażowym zdystansowanym i zdroworozsądkowym obiektywizmie<sup>33</sup>.

Dyskurs Jerzego Kukuczki i Adama Bieleckiego opiera się na tych samych regułach: autentyczności, dokumentaryzmie, autobiograficzności i refleksyjnym praktycyzmie. Kukuczka proponuje model „sportowy”, widząc w himalaizmie graniczną formę aktywności sportowej, lecz niepozbawioną tęsknot za problemami metafizycznymi:

Góry to dla mnie ciągła rozmowa ze sobą. Pojdę dalej czy nie? Czy stać mnie jeszcze na to? To są przeżycia, dla których tu jestem<sup>34</sup>.

Himalaista w *Moim pionowym świecie* pyta więc o miejsce wspinaczki w porządku ludzkich aktywności, rozważa sens wspinania w Himalajach, zastanawia się na relacją podmiotu i górskiej przestrzeni, pochyla się nad ciałem i cielesnością w obliczu niewzruszonej obecności najwyższych szczytów.

Nie ma w niej [w książce Kukuczki] odpowiedzi na uparcie przez wielu stawiane pytanie o sens wyprawy w wysokie góry.

Nigdy nie odczuwałem takiej potrzeby definicji. Szedłem w góry i pokonywałem je.

To wszystko<sup>35</sup>.

Kuczka konceptualizuje wspinanie (a w konsekwencji własną narrację o wspinaczce) w kategoriach idiomatycznego doświadczenia pionowego ruchu, który unieważnia, a jednocześnie uwypukla sposób myślenia o sobie i o rzeczywistości charakterystyczny dla horyzontalnej przestrzeni. Jego pisanie ma praktycznie odzwierciedlić ten inny modus egzystencjalny i poznawczy; modus, który stawia w centrum samotność „ja” w nieludzkiej, niegościnniej przestrzeni. Kukuczce bliska jest, jak sądzę, wizja nowoczesnego człowieka, przeciwstawiającego się naturze i własnym determinantom, co wyraża się w potrzebie zdobycia wszystkich ośmiotysięczników i przesunięcia granic ludzkich możliwości. Kilukrotnie Kukuczka sygnalizuje, że jego zamiar krąży wobec kłopotu niewyraźności i epifanijnych doświadczeń, co wyraźnie

<sup>33</sup>Przyjmuję, że klarowne rozgraniczenie udziału obu autorów w narracji konsekwentnie pierwszoosobowej, jednorodnej stylistycznie byłoby kłopotliwe, zatem konsekwentnie stosuję figurę pojedynczego autora, Adama Bieleckiego.

<sup>34</sup>J. Kukuczka, *Mój pionowy świat*, s. 64.

<sup>35</sup>Tamże, s. 12.

wskazuje rodowód amatorskiego pisania himalaisty – jego wzorcem pozostaje nowoczesny realizm tropiący rzeczywistość, dążący do względnej obiektywizacji uniwersalizacji jednostkowego przeżycia za pomocą literatury.

Adam Bielecki rozpoczyna przygodę ze wspinaczką w górach wysokich w odmiennych realiach, z jego perspektywy Kukuczka to postać legendarna. Ma więc do wyboru: albo kontynuować wzorzec narracji himalaisty, który wypracowali poprzednicy, albo zaproponować własny porządek opowieści, respektujący odmienny charakter samej wspinaczki w aktualnej sytuacji społeczno-kulturowej, w tym również własne postrzeganie alpinizmu. Rzecz jasna nie neguje samego aktu opowiadania, lecz przesuwając akcenty na kwestie praktyczno-biograficzne i zawodowe, ogranicza zaś sferę uniwersalnych refleksji. Komponuje raczej kompendium (*itinerarium*) po świecie wspinaczki wysokogórskiej, eksponuje praktyczne strony tej aktywności, kreśli historyczny rys polskiej szkoły himalaizmu w kontekście własnych dokonań. Bielecki sprzęga niejako dwie narracje podróżnicze; po pierwsze, opowieść o własnym wejściu w góry wysokie; po drugie proponuje czytelnikowi wędrówkę przez praktyczne i historyczne zagadnienia alpinizmu, zaś ostatecznie na oczach czytelnika przeistacza się w zawodowego wspinacza, specyficznego sportowca, którego zawodem staje się osobliwe pokonywanie przestrzeni. Bielecki przełącza się więc między pierwszoosobowym trybem własnej opowieści a funkcją przewodnika po egzotycznej rzeczywistości sportowców ekstremalnych. W przeciwieństwie do Kukuczki, opowiadającego o niemożliwych dokonaniach naruszających zwyczajną codzienność, Bielecki skupia się na popularyzatorskim wyjaśnieniu himalaizmu jako stylu życia, jako jednej z wielu egzystencjalnych możliwości. Młodszy z himalaistów właściwie porzuca pragnienia uchwycenia tajemnicy wspinaczki, podsuwając każdorazowo, gdy zbliża się do tej kwestii, pragmatyczne wyjaśnienia. Skupia się na przedstawieniu doświadczenia himalajskiego z perspektywy niewspinaczkowej. Książka Bieleckiego stanowi instruktaż, praktyczny pokaz tego, czym jest himalaizm w sensie fizycznej, cielesnej aktywności. Stroni od ubierania wspinaczki w intelektualne koncepty. Tylko szczegółowy opis zbliżający się do podręcznego kompendium osadzonego w doświadczeniu konkretnego wspinacza może przedstawić prawdę. O ile Kukuczka szukał uzasadnień dla swojej działalności, które zamykał w lakonicznych niby-sentencjach (i w ten sposób rozwiązywał dylematy niewyraźności), o tyle Bielecki rezygnuje z podobnych prób lub też nadaje im prywatny, osobisty i daleki od wzniosłości kształt. Opisanie praktyki wspinaczkowej jest jej wystarczającym uzasadnieniem, zaś samo praktykowanie wspinania nie wymaga innego wyjaśnienia niż ono samo<sup>36</sup>: „Rozpływasz się, przestajesz się wspiąć, a stajesz się wspinaniem”<sup>37</sup>. Zmiana modalności praktyki oznacza przejście od mistyczno-sportowego modelu rozumienia himalaizmu do kategorii sportu ekstremalnego jako praktyki codzienności i stylu życia<sup>38</sup>.

<sup>36</sup> „Wiedza osadzona w piśmie – na przykład jako opis wspinaczki lub droga w przewodniku wspinaczkowym – jest nieadekwatna i ulega zanegowaniu jako podstawowy sposób pojmowania wspinaczki. Kluczem do zrozumienia wspinania jest bezpośrednio, zmysłowe poznanie” (N. Lewis, *The Climbing Body*, s. 71 – przekład własny).

<sup>37</sup> A. Bielecki, D. Szczepański, *Spod zamarzniętych powiek*, s. 184.

<sup>38</sup> Różnica ta uwidacznia się szczególnie wyraźnie we fragmentach opowieści poświęconych sposobom przygotowywania się do wspinaczki (trening, dieta) i sprzętowi (eksperymentowanie z ubiorem, wyposażeniem wspinaczkowym, butami): Bielecki świadomie zawiaduje swoim hybrydycznym ciałem wspinacza (mimo że retorycznie deprecjonuje ważność sprzętu wspinaczkowego, zob. A. Bielecki, D. Szczepański, *Spod zamarzniętych powiek*, s. 70), zaś Kukuczka wchodzi w graniczne doświadczenia jako byt racjonalno-cielesny, dla którego oprzyrządowanie techniczne jest koniecznym elementem, lecz to „ja” wspinacza decyduje o zdobyciu szczytu. Por. P. Barratt, *Vertical worlds: technology, hybridity and the climbing body*, „Social & Cultural Geography” 2011, vol. 12, nr 4, s. 397–412.

Opowieści himalaistów, alpinistów, wspinaczy zdobywających szczyty szczególnie niedostępne i rozpalające wyobraźnię skalą trudności, dają dostęp do sfery podwójnie niecodziennej, wyjątkowej i pierwotnej: do przestrzeni dalekiej, niekiedy egzotycznej (zresztą autorzy potrafią kreować ową egzotykę zupełnie nieświadomie, powielając kolonialne reprezentacje inności), zamkniętej przed ich czytelnikami, a także umożliwiają wgląd w inną codzienność, przeplataną nudą rutynowych czynności i obowiązków oraz ekscytacją, wysiłkiem i wyczerpaniem związanymi ze zdobywaniem owej przestrzeni. Narracje himalaistów ogniskują się na osobliwej właściwości wypraw górskich – obnażają paradoksalny porządek rutyny, który kryje się pod otoczką atrakcyjnej przygody. Narratorzy wikłają się w sprzeczności, pokazując odmienny charakter życia obozu wspinaczkowego, własną ruchliwość przeplataną wypożyczynkami, konstytuując się odmienny układ dnia, niby odwrócony, nieco karnawałowy, lecz zaskakująco zwyczajny. Czas podróży, oddalenia, zerwania łączności z przestrzenią domu, oswojoną i bezpieczną, sukcesywnie staje się ustanawianiem nowej przestrzeni bezpiecznego życia.

Literatura podróżnicza – pozostaną jeszcze przy tym nieprecyzyjnym określeniu – weszła w pewien rodzaj symbiozy z nieco szerszym zjawiskiem zainteresowania dokonaniem ludzi, którzy przekraczają koleiny codzienności w wyjątkowo radykalny sposób. Dawny opis podróży przekształca się z opowieści o inności przestrzennej, kulturowej, społecznej (pozostawiam poza sferą dociekań w tym momencie stosunek piszącego do inności) w historię swoistej ucieczki przed logiką codziennego rytmu życia, a pośrednio w wyjaśnienie, dlaczego tego rodzaju ucieczka jest niemożliwa (a także niepożądana) na szerszą skalę. Narracje o doświadczeniu granicznym, które człowiek zdobywa dobrowolnie (na przykład w trakcie ultramaratonu, wędrowki długodystansowej, wspinaczki skałkowej czy wysokogórskiej w rejonach nieprzyjaznych człowiekowi lub wyjątkowo odległych od jego kontekstu życia), dają obietnicę przejęcia kontroli nad własną egzystencją, co w realiach późnej nowoczesności staje się, jak podpowiadają socjologowie, w zasadzie niemożliwe<sup>39</sup>.

Pojawienie się, a następnie niemal instytucjonalna konsolidacja rozmaitych aktywności, które z różnych względów nie mieszczą się w ramach istniejących dyscyplin sportu, rzuciły nieco światła na charakter rywalizacji sportowej, ale także po raz kolejny obnażyły elitarny charakter sportów olimpijskich, gier zespołowych czy lekkoatletyki. Nowe dyscypliny zyskały epitet ekstremalne, co właściwie podkreśla ich paradoksalny status amatorskich, niefachowych, a jednocześnie zawodowych, technicznie finezyjnych i wyjątkowo trudnych działalności, łączących się niekiedy z ryzykiem poważnego uszczerbku cielesnego lub utraty życia<sup>40</sup>. Z jednej strony sprawiają wrażenie dostępnych poza kręgiem specjalistów (wykwalifikowanych trenerów, klubów, organizacji), co wynika zapewne z ich początkowo hobbystycznego charakteru, z drugiej zaś niejako nakładają na adepta wyjątkowo trudne, czasochłonne reżimy treningowe i choć zakładają kolektywność (budują wspólnoty, są uprawiane w grupach),

<sup>39</sup>U. Beck, A. Giddens, S. Lash, *Modernizacja refleksyjna*, przeł. J. Konieczny, Warszawa 2009; U. Beck, *Społeczeństwo ryzyka*, przeł. S. Cieśla, Warszawa 2002.

<sup>40</sup>V. Robinson, *Everyday Masculinities and Extreme Sport. Male Identity and Rock Climbing*, Oxford–New York 2008, s. 41–59; D. Dornian, *Xtreem*, [w:] *To the extreme. Alternative sports, inside and out*, red. R.E. Rinehart, S. Sydnor, Nowy York 2003, s. 281–391.

to mają przede wszystkim charakter indywidualny<sup>41</sup>. Komponent ekstremalności wprowadza ciekawy aspekt w całe przedsięwzięcie – zacierą różnicę między sferą codzienności niesportowej i pasją sportową, integruje je w formę szerszej praktyki życiowej – stylu życia. Sprawia, że warunkują się, a zatem nie można rozdzielić żadnej z ról, którą sportowiec ekstremalny pełni w społeczeństwie.

Przekraczanie codzienności ma także wymiar pozasportowy – dotyczy wszelkich form rezygnacji z rutyny życia we względnie stabilnym społeczeństwie Zachodu, rutyny opartej na stałym rytmie pracy, obowiązków i przyjemności oscylujących wokół wzorców mieszczańskiej klasy średniej. Relatywnie wysokie zainteresowanie różnymi relacjami globtroterskimi i blogami podróżniczymi, *quasi*-reportażami dotyczącymi przełamywania monotonii egzystencji manifestuje się w liczbie publikowanych książek, stron internetowych, czasopism, prezentujących przygody tych ludzi, którzy dokonali ekstremalnego wyczynu nie tyle w kategoriach sportowych (na przykład ustanowienia rekordu w elitarnej bądź niszowej dziedzinie), co raczej w perspektywie doświadczeń codziennych, obezwładniających nas, mieszkańców świata początku XXI wieku, rolami społecznymi i obowiązkami z nich wynikającymi. Innymi słowy różnorakie narracje podróżnicze, krążące w kulturze popularnej w formie blogów tematycznych, reportaży paraliterackich lub poradników (zarówno w postaci cyfrowej, jak też w książce tradycyjnej) tworzą dyskurs mówiący równie wiele o codzienności i aktualnych problemach społeczno-gospodarczych, co o samej podróży, będącej wyraźnym przełamaniem dobrze znanej, oswojonej sfery egzystencji człowieka Zachodu.

Dyskurs podróżniczy himalaistów – rozpięty między praktycznym zapisem autentycznych doświadczeń a popularyzatorskim wyjaśnieniem niecodziennej aktywności – wpisuje się w zjawisko zainteresowania sportami ekstremalnymi, lecz jednocześnie kontynuuje w odmiennej formie nowoczesne wysiłki opisywania doświadczeń podróży, próby ekspresji ruchu „ja” w przestrzeni i starania, aby uchwycić wyjątkowość praktyk, które wykraczają poza rutynę codzienności. Narracje himalaistów są jednocześnie fachowe (w zakresie wiedzy wspinaczkowej i górskiej) i amatorskie (w sensie kompetencji literackich). Ekspozują to pograniczne usytuowanie i nie należą w pełni ani do literatury, ani do pisarstwa użytkowego lub dokumentalnego.

Literatura górską, ze względu na nowoczesną genealogię samej wspinaczki wysokogórskiej, stanowi osobliwą wariację „życiopisania”<sup>42</sup>, lecz – co widać w tekstach Kukuczki i Bieleckiego – w warunkach późnej nowoczesności stopniowo i konsekwentnie dokonuje się odrzucenie modernistycznych tęsknot za adekwatnym wyrażeniem doświadczeń. Pionowa opowieść podróżnicza przestaje uprzywilejowywać literackość jako narzędzie nobilitujące tekst

<sup>41</sup>R.E. Reinhart, S. Sydnor, *Proem*, [w:] *To the extreme...*, s. 3–7.

<sup>42</sup>O ile w samym określeniu „życiopisania” (pozwolę sobie pominąć kwestię dyskusyjności tej formuły) kryje się pewien paradoksalny elitaryzm uprzywilejowujący literaturę, o tyle w narracjach himalajskich, szczególnie w książce Bieleckiego, relacja zostaje wyraźnie odwrócona lub wręcz unieważniona: to wspinanie i jego przestrzenność stanowi fundament pisania, bowiem himalaista nie troszczy się o możliwość połączenia własnej praktyki i własnego życia z maszyną literatury. Zob. H. Bereza, *Sposób myślenia. 1. O prozie polskiej*, Warszawa 1989, s. 467–483; A. Karpowicz, *Proza życia. Mowa, pismo, literatura (Białoszewski, Stachura, Nowakowski, Anderman, Redliński, Schubert)*, Warszawa 2012, s. 13–22.

do rangi „prawdziwej” literatury i stara się wyeksponować własną praktyczność, osadzenie w sferze konkretnych, „surowych” doświadczeń. Dyskurs himalaisty podlega w znacznej mierze logice możliwie klarownego i przejrzystego opowiadania, które zaspokoi „górski apetyt” czytelników zwykle niezdolnych do oddania się przyjemnościom ekstremalnej wyprawy himalajskiej.

# SŁOWA KLUCZOWE:

Kukuczka

PODRÓŻ

*nowoczesność*

**ABSTRAKT:**

Artykuł dotyczy problematyki narracji podróżniczej w tekstach himalaistów. Autor rozważa kwestię nowoczesnej proveniencji dyskursu wspinaczy wysokogórskich na przykładzie dwóch książek: Jerzego Kukuczki i Adama Bieleckiego. Wskazuje na kluczowe cechy narracji himalaistów: doświadczenie przestrzeni i ruch pionowy jako wyzwanie stylistyczno-narracyjne, związek pamięci, autentyzmu i autobiografii, a także zagadnienie tekstowego utrwalania doświadczenia jako ekwiwalentu praktyki wspinaczki.

*himalaizm*

**BIELECKI**

*w s p i n a c z k a*

**NOTA O AUTORZE:**

Przemysław Kaliszuk – 1985, dr, UMCS w Lublinie, zainteresowania naukowe: proza polska II połowy XX wieku, problematyka nowoczesności i późnej nowoczesności w literaturze polskiej. |